



MIROSŁAW RZEPKA

redaktor wydania

Wakacje w pełni. Jedni wracają z urlopów, opaleni i uśmiechnięci. Inni jeszcze pracują, ale myślami są już w odległych miejscach, pełnych wspólnych widoków, niespodzianek. Niebawem wielu z nas wyruszy na pielgrzymki. Pielgrzymi z Rybnika będą świętować jubileusz. Może warto pomyśleć tak jak oni, odkryć, iż najważniejsze w każdej pielgrzymce jest to, by ruszyć. ■

Wypoczynek dzieci niepełnosprawnych

Strażackie półkolonie

Po raz czwarty dla dzieci niepełnosprawnych zorganizowane zostały w Mysłowicach półkolonie. Korzysta z nich w tym roku ponad 30 osób.

Najstarszy uczestnik wakacji ma 48 lat. Są tacy, którzy przyszli po raz pierwszy, ale i tacy, dla których ta forma spędzania letniego czasu nie jest obca, bo uczestniczą w półkoloniach od początku. Cztery osoby poruszają się na wózkach inwalidzkich.

Organizatorem ferii w mieście są Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej oraz Polski Komitet Pomocy Społecznej, a także Urząd Miasta. Uczestnikami wypoczynku opiekują się także trzy wolontariuszki – Ola, Agata i Ania.

W tym roku bazą dla półkolonii jest Centralne Muzeum Pożarnictwa. Dzieci korzystają z altanki, placu i świetlicy. Posiłki



DANUTA SOWA

są przywożone z kuchni Domu Dziennego Pobytu.

– Jedzenie jest dobre – chwałę uczestnicy. – Jest mi tu bardzo miło i lubię przychodzić na takie półkolonie – mówi Kacper, siedmiolatek, który w półkoloniach uczestniczy po raz drugi. Organizatorzy przygotowali sporo atrakcji – przede wszystkim

Uczestników półkolonii gości na swoim terenie Centralne Muzeum Pożarnictwa

zabawy, gry i wycieczki. Uczestnicy półkolonii byli już w Kalwarii i Wadowicach, a w najbliższym czasie pojadą do Ustronia i Leśnego Parku Niespodzianek. Zaplanowano też wycieczki do Tresnej i na górę Żar. Zajęcia są dostosowane do możliwości osób niepełnosprawnych.

DANUTA SOWA

ZA TYDZIEŃ

- Odwiedzimy młodzieżową OAZĘ REKOLEKCYJNĄ, która przeżywa rekolekcje w Wiśle.
- Opowiemy o parafii w STUZZIONCE, która szczyty się 700-letnimi tradycjami.
- Napiżemy o książce OPWIADAJĄCEJ HISTORIĘ „SOLIDARNOŚCI” w Jastrzębiu Zdroju.

PIELGRZYMI WYRUSZĄ NA TRASĘ 3 SIERPNI



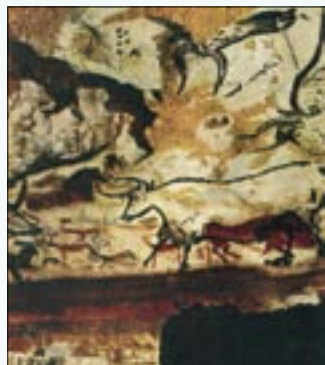
HENRYK PRZONDZIONO

Rybnicka Piesza Pielgrzymka na Jasną Górę będzie wyjątkowym wydarzeniem. Wyruszy w tym roku po raz sześćdziesiąty. Już dzisiaj wiadomo, że na trasie pojawi się ponad 4 tys. osób. Zapisy trwają od 1 czerwca. Przyjmują je rybnickie parafie, centrum pielgrzymkowe w parafii św. Jadwigi Śląskiej w Nowinach i Biuro „San Antonio”. Wpisowe kosztuje 22 zł od osoby. Pielgrzym otrzymuje w zamian chustę, znaczek, regulamin pielgrzymki, ubezpieczenie, zakup oraz opiekę medyczną na trasie. Część wpłaconej sumy pochłaniają koszty organizacyjne. Pielgrzymi chcą dziękować za dary: rodziny, Kościoła, Słowa Bożego, sakramentów, Eucharystii, Ojca Świętego.

Każdego dnia pielgrzymki kuchnie polowe przygotowują dla pątników pożywną zupę

Więcej o jubileuszowej pielgrzymce czytaj na stronach IV–V

Artyści z jaskiń



ARCHIWUM MUZEUM ŚLĄSKIEGO

KATOWICE. 15 lipca odbył się w Muzeum Śląskim w Katowicach wernisaż ekspozycji „Galeria sztuki w jaskini”. Kurator wystawy Renata Ablamowicz podkreślała, że przyczyną przeniesienia w warunki muzealne najslynniejszych malowideł sztuki pierwotnej jest zamykanie jaskiń z powodów konserwatorskich. Zadania tego podjęli się plastycy muzeum Mariusz Paluchiewicz, Mariusz Madej

oraz Andrzej Cioska. Wybrali 14 jaskiń i grot znajdujących się we Francji (m.in. Lascaux, Chauvet, Les Combarelles, Font-de-Gaume, Niaux, Les Trois Frères) i Hiszpanii (m.in. El Castillo, Altamira), z malowidłami reprezentującymi cztery podstawowe style w rozwoju tej sztuki. Następnie przeniesli je na ogromne płyty w skali 1:1 (na zdjęciu). Z boku umieścili informacje o jaskini, z której dany fragment pochodzi. Oprócz malowideł naściennych zaprezentowano również pierwsze narzędzia, jakimi posługiwał się człowiek. Między innymi odnaleziony w Obłazowej na terenie Polski najstarszy w świecie bumerang, liczący 30 tys. lat, oraz fragmenty zwierząt żyjących w tamtej epoce (czaszka nosorożca włochatego i konia, kości mamuta i tura). Wystawa potrwa do września br.

Złota płyta dla „Karolinki”

NAGRODA. 2 lipca, podczas „Święta Śląska”, zorganizowanego z okazji rocznicy powstania Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk”, artyści zespołu odebrali Złotą Płytę za wydany w „Złotej Kolekcji Śląska” krążek „Karolinka”. – „Karolinka” to wizytówka „Śląska” – mówi Jerzy Wójcik, dyrektor artystyczny ZPiT „Śląsk”. – To utwory, które stały się przebojami już po pierwszych koncertach „Śląska”. Płyta

otwierająca „Złotą Kolekcję Śląska” zawiera 26 piosenek z Górnego Śląska i ziemi opolskiej. Większość, jak „Karolinka”, „Szła dziewczeczka”, „Dzióbka dej”, „Za stodołą, na ryce”, „Od Siewierza jechał wóz”, „Hej tam, w dolinie”, to opracowania muzyczne Stanisława Hadyny. Do kilku muzykę skomponowali: Wojciech Kilar, Czesław Płaczek, Janusz Stalmierski i Krzysztof Dziewięcki.

Podziel się krwią

MOŻESZ POMÓC. Śląskie Regionalne Centrum Krwiodawstwa alarmuje: Brakuje krwi! Zdarza się, że pacjenci chorzy na anemię przez kilka dni muszą czekać na pomoc. Najbardziej poszukiwane są grupy minusowe oraz grupa A Rh+. O spokoju można mówić, gdy w terenie jest 300 l krwi, a zapasy skurczyły się ostatnio do 150 l. Krwi z grupy A Rh+ w ogóle nie ma. RCKiK prosi szpitale o ustawianie zabiegów w zależności od dnia tygodnia i grupy krwi. Są jednak sytuacje, kie-

dy pacjent nie może czekać. Szpitalom można pomóc. Po naszym województwie krąży kilka klimatyzowanych autobusów, w których znajdują się laboratoria z pięcioma stanowiskami do poboru krwi. Jednorazowo pobiera się 450 ml. Po zejściu z fotela każdy dostaje kubek gorącej kawy oraz paczuszkę regeneracyjną. W środku są: paczka kawy, wafelek, konserwa mięsna i siedem tabliczek czekolady. Przy okazji krew zostaje dokładnie przebadana przez laboratorium.

Poświęcenie samochodów

TYCHY. Już za tydzień, 31 lipca, w parafii św. Krzysztofa w Tychach odbędzie się doroczne poświęcenie samochodów. Uroczystość rozpocznie Msza św. o godz. 11.30 za kierowców i w intencji bezpieczeństwa ruchu drogowego. Przewodniczył

koncelebrze będzie metropolita katowicki arcybiskup Damian Zimoń. Po Eucharystii – podobnie jak w poprzednich latach – Arcybiskup przejedzie ulicami w okolicy kościoła św. Krzysztofa i poświęci zaparkowane tam pojazdy diecezjan.

Grand Prix dla Suspectus



DANUTA SOWA

MYSŁOWICE. Grand Prix tegorocznego, piątego Festiwalu Kultury Chrześcijańskiej Dzieci i Młodzieży przypadło zespołowi Suspectus (na zdjęciu) z Ośrodka Wychowawczego Sióstr Boromeuszek. W tym roku impreza trwała dwa dni i odbywała się w sali Miejskiego Centrum Kultury. W pierwszym dniu jurorzy wysłuchali recytacji, śpiewu indywidualnego i zespołowego. W drugim wrę-

czono nagrody, a laureaci mieli okazję jeszcze raz się zaprezentować. Gościnnie, jako atrakcja koncertu, wystąpił zespół Tete a Tete z Tychów. Organizatorem jubileuszowego festiwalu, który odbywał się pod hasłem „Otwórzcie drzwi Chrystusowi”, była parafia Najświętszego Serca Pana Jezusa w Mysłowicach. Festiwalowi towarzyszył również konkurs plastyczny.

„Dziecko” na otwarcie

KATOWICE-CIESZYN. Francusko-belgijski film „Dziecko”, zwycięzca tegorocznego festiwalu filmowego w Cannes, otworzy 21 lipca Festiwal Filmowy Era Nowe Horyzonty w Cieszynie. Zaproszenie do Cieszyna przyjęli twórcy filmu, Luc i Jean-Pierre Dardenne, którzy spotkają się z dziennikarzami i festiwalową publicznością. To już piąta edycja największego w Polsce festiwalu filmowego, który od kilku lat ma swoje stałe miejsce w nadgranicznym mieście, ściągając tu corocznie tysiące młodych z całej Polski. Jak poinformował na konferencji prasowej w Katowicach Roman Gutek, szef festiwalu, w tym roku w programie znajdzie się 170 filmów fabularnych i 122

średnio- i krótkometrażowych z 42 krajów, z czego około 100 będzie miało w Cieszynie swoje polskie premiery. Filmy pokazywane będą w cyklach tematycznych. W konkursie znalazło się 18 nowych filmów, zrealizowanych przez twórców kina autorskiego, a w cyklu „Panorama” zobaczymy filmy nagradzane na najważniejszych festiwalach międzynarodowych. Śląskim akcentem będzie cykl „Debiuty Szkoły Katowickiej”, przygotowany przez IF Silesia-Film. Andrzej Wajda poprowadzi w Cieszynie „Mistrzowskie lekcje kina”, połączone z pokazem jego filmów. To oczywiście tylko część bogatej oferty, przygotowanej przez organizatorów festiwalu.

Czy Madonna z Knurowa stanie w knurowskim kościele?

Zdecyduje hojność mieszkańców

Przez blisko 600 lat pomagała knurowianom modlić się, zawierać Bogu i oddawać Mu cześć. Teraz Piękna Madonna z Knurowa może znów stanąć w „swoim” ołtarzu.

Starania o wykonanie kopii gotyckiej figurki zainicjował Bogusław Szyguła, kustosz Izby Tradycji KWK „Knurow”. Zdaje on sobie sprawę, że odnowiony oryginał jest bezcennym zabytkiem i na pewno do Knurowa nie wróci. Znajduje się w Muzeum Archidiecezjalnym w Katowicach. Ale dobra kopia może być podobnie piękna.

– Mamy już zezwolenie na zbiorke uliczną, a od sierpnia będą też zbiórki w kościołach – wyjaśnia pan Bogusław. – Będziemy przyjmować wolne datki, a ofiarodawcy otrzymają na pamiątkę obrazek z Piękną Madonną i informacjami o Niej.

Izba Tradycji Kopalni Węgla Kamiennego „Knurow” aspiruje do roli muzeum miejskiego, jej zaangażowanie w akcję przypomina mieszkańcom o jednym z najznakomitszych knurowskich zabytków. W działania na rzecz wykonania dla Knurowa kopii gotyckiej figurki zaangażowały się również Towarzystwo Miłośników Knurowa i katowickie Muzeum Archidiecezjalne.

– Oczywiście mogliśmy znaleźć sponsora, który skorzystałby z okazji do reklamy i zapłaciłby



za wykonanie kopii – wyjaśnia Bogusław Szyguła. – Postanowiliśmy jednak, że jeśli kopia powstanie, to jedynie z woli mieszkańców naszego miasta i dzięki ich hojności. Jestem przekonany, że w ten sposób uda nam się rozpowszechnić wiedzę o naszym wspólnym skarbie.

Obecnie figurka Madonny z Knurowa jest częścią gotyckich zbiorów Muzeum Archidiecezjalnego w Katowicach

HENRYK PRZONDZIONO

Kolejne plany organizatorów akcji przynoszą już efekty. Poczta Polska wydała niedawno kartkę pocztową z knurowską Madonną na tle kościółka św. Wawrzyńca, a knurowski urząd pocztowy przez miniony miesiąc używał ozdobnego datownika z wizerunkiem figurki.

Rzeźba powstała w 1420 roku i jest dziełem artysty związanego z warsztatem krakowskim. Przed II wojną w starym knurowskim kościele św. Wawrzyńca odkrył ją ówczesny dyr. Muzeum Śląskiego, prof. Tadeusz Dobrowolski. Zniszczona przez korniki omal się wtedy nie rozpadła. W marcu zakończyła się ponowna konserwacja, przeprowadzona w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie pod kierunkiem prof. Mariana Paciorka. Dzięki pracy Katarzyny Król figurka zyskała szczegółową dokumentację. Konserwacja zaś przywróciła jej pierwotny, skromny blask.

MIROSLAW RZEPKA

Zmarł prof. Ireneusz Opacki

Żegnamy Pana Profesora

Odszedł jeden z najwybitniejszych polskich literaturoznawców, założyciel i organizator śląskiej polonistyki.

Jego rozprawy naukowe dotyczące literatury romantycznej i XX-wiecznej, a także genologii i procesu historyczno-literackiego, znane są nie tylko w naszym kraju. Był mistrzem sztuki interpretacji, autorem brawurowych odczytań poezji romantycznej. Nade wszystko jednak był dobrym, ciepłym człowiekiem.

Miałem szczęście znaleźć się w jednej z ostatnich grup seminaryjnych Pana Profesora. Pamiętam pierwsze spotkanie, na które szliśmy nieco onieśmieni jego autorytetem. Profesor od razu rozładował atmosferę: – Nie jest wstydem czegoś nie



wiedzieć. Jesteśmy tu po to, żeby pytać – mówił.

Studenci byli dla niego najważniejsi. Szanował ich wybory – nie narzucał tematów prac, co najwyżej po-

Prof. Ireneusz Opacki dożył 71 lat

magwał w ich doprecyzowaniu. Zależało mu, by każdy z nas zajmował się tym, co naprawdę go interesuje. Literatura była dla niego sprawą życia i śmierci – zarażał nas tą pasją.

Dyskusje o poezji, które odbywały się zazwyczaj w jego domu w Sosnowcu, wspominam jako najbardziej twórcze w całej studenckiej edukacji.

Nawet po przejściu na emeryturę żył sprawami uniwersytetu, nieustannie pytał o to, co dzieje się na uczelni. W dalszym ciągu prowadził nasze seminarium, teraz już doktoranckie. Niestety, postępy choroby przerwały te pasjonujące spotkania. W ostatnich tygodniach Panu Profesorowi towarzyszyli już tylko najbliżsi – Żona i Córki.

Profesor Ireneusz Opacki zmarł rankiem 9 lipca, w wieku 71 lat. 13 lipca został pochowany na cmentarzu przy ul. Gen. Andersa w Sosnowcu. Nam, jego studentom, będzie go bardzo brakowało.

SZYMON BABUCHOWSKI

RAFAL KLIMKIEWICZ/EDYTOR

Sonda

NIESIEMY
DZIĘKCZYNIENIEKAZIMIERZ BERGER,
KIEROWNIK TRASY

Odpowiadam za bezpieczne doprowadzenie pielgrzymów na Jasną Górę. Mam uprawnienia wydane przez policję. Koordynuję działania całej grupy porządkowych, którzy również muszą być przeszkoleni. Najtrudniej jest na ruchliwych skrzyżowaniach i tam, gdzie trwają remonty dróg. Odpowiedzialność jest tak duża, że kilku „chorągiewkowych” zrezygnowało – nie wytrzymali stresu. A ja zawsze dziękuję przed Cudownym Obrazem, gdy cała pielgrzymka dotrze bezpiecznie na miejsce.

KAROLINA KONSEK,
ANIMATORKA MUZYCZNA

Na pewno będziemy w tym roku częściej śpiewać „Barwę”, choć jestem przekonana, że Jan Paweł II lubił też inne pieśni. Na pewno będziemy też wyśpiewywać dziękczynienie, bo śpiewem dziękuję się najlepiej. Moją osobistą intencją jest w tym roku prośba o znalezienie pracy na dłużej niż miesiąc.

ALOJZY WYPIOR



Nikt mi moich 82 lat nie daje. Ja sam się nie czuję na te lata. Jestem przekonany, że pielgrzymka też ma na to wpływ. Dla mnie pielgrzymowanie ma charakter dziękczynny. Najpierw za to, że żyję, bo cudem ocalałem w czasie wojny. Będę też prosił o zdrowie dla siebie i dla rodziny. Zwłaszcza dla żony, która nie najlepiej się ostatnio czuje.

Wśród zapisanych na tegoroczną „rybnicką” są już osoby ze Słowacji, Niemiec i Francji. Jest też grupa z Ukrainy, zgłoszona przez pracującą tam zakonnice pochodzącą z Jastrzębia Zdroju. Ks. Marek Bernacki, koordynator pielgrzymki, przewiduje, że w tym roku będzie pielgrzymowało ponad 4 tys. osób. Pielgrzymi wyruszą 3 sierpnia.

tekst

MIROSLAW RZEPKA

Andrzej Piontek jest kierowcą ciężarówki. W czasie pielgrzymki będzie wioził bagaże pątników.

– To star z plandeką – wyjaśnia. – Ale na pielgrzymkę muszę do niego przypiąć przyczepę, żeby wszystko się zmieściło. A potem przez cały dzień odpowiadam za te tobołki. Pilnuję ich i podjeżdżam też na miejsca odpoczynków, żeby być bardziej na pielgrzymce, żeby poczuć jej atmosferę.

Najważniej



Jak przyznaje, nigdy nie pielgrzymował, ale pątniczką jest jego żona. Twierdzi, że podziwia pielgrzymów.

– Kiedy przychodzą wieczorem na miejsce noclegu, są bardzo zmęczeni – wspomina. – Wielu ma odciski na nogach, takie spore bąble. Przekłuwają je wieczorem, a rano ruszają w dalszą drogę. To naprawdę wielkie poświęcenie.

była trochę pechowa. Ogromnie zmokliśmy wtedy. Pamiętam, że w Gliwicach to się nawet rozglądałem, czy ktoś nie rezygnuje. Gdyby wtedy ktoś postanowił wracać do domu, pewnie zabrałbym się razem z nim. Ala jakoś nikt się nie kwapiał... Pomyślałem, że ja też wytrzymam. A na drugi dzień było już sucho.

Najstarszy pielgrzym

– Ja pierwszy raz poszedłem na „rybnicką pieszą” 18 lat temu. Zapamiętałem, bo to była na pewno 43. pielgrzymka – uśmiecha się Alojzy Wypior, najstarszy pielgrzym. Ma 82 lata, więc łatwo obliczyć, że zaczął chodzić na rybnicką pielgrzymkę, gdy skończył 66 lat. – Wcześniej krewni i znajomi przekonywali mnie, że nie dam rady, że mam sobie dać spokój. Postanowiłem jednak spróbować. Ta pierwsza moja, a 43. rybnicka pielgrzymka

Pielgrzymował, nim się narodził

Ks. Marek Bernacki poprowadzi pielgrzymkę po raz drugi samodzielnie.

– Zanim trafiłem do tej parafii, niewiele wiedziałem o pielgrzymce rybnickiej – mówi. – Wszystkiego nauczył mnie ks. Zygmunt Klim, który prowadził pielgrzymkę przede mną. Mam odcucie, że wielu rybniczian uważa udział w tegorocznej jubileuszowej, sześćdziesiątej już, pielgrzymce za punkt honoru. Przypuszczam, że na trasę wyruszy ponad 4 tys. osób.

szowa Rybnicka Pielgrzymka Piesza

sze, aby ruszyć



ZDJĘCIA MAREK PIEKARA

Poszczególne grupy odróżniają kolorowe chusty

– Mnie nogi nie pozwalają na udział w pielgrzymce – wyjaśnia Lech Kiwilsza. – Ale chcę jakoś się przyczynić do propagowania idei pielgrzymowania. Zwłaszcza że moja rodzina pielgrzymuje. Nawet półtoraroczny wnuk był już dwa razy – raz pod sercem córki, a drugi raz w wózku. Dlatego zajmuję się promocją i reklamą, jak to się dzisiaj modnie mówi. W praktyce wygląda to w ten sposób, że przygotowuję gadżety: znaczki, koszulki, chusty, a w czasie pielgrzymki organizuję grupowe zdjęcia i jestem do dyspozycji z samochodem.

Bolą mnie palce u rąk

Karolina Konsek po raz pierwszy wyruszyła na pielgrzymkę, gdy chodziła do ósmej klasy podstawówki. Wyciągnęła na szlak starszą siostrę, bo była wtedy zbyt młoda

na samodzielny udział w pielgrzymce.

– Teraz to już cała rodzina pielgrzymuje – mówi. – Jedni drugich zachęcają i każdego roku ktoś z rodziny jest na szlaku. Dla mnie pielgrzymka stała się okazją do służby. Zajmuję się prowadzeniem śpiewu. W tym roku pójdę w szóstą grupie. To bardzo wyczerpujące. Jestem zajęta niemal bez przerwy. A na postojach bołą mnie nie tylko nogi, ale także palce od naciskania strun, i gardło.

Inaczej niż w opowieści rodziców

Po raz drugi wybiera się na pielgrzymkę siedemnastoletni Piotr Śpiewok. Jego rodzice poznali się podczas pieszej pielgrzymki i często wspominali ten dzień oraz pielgrzymkową atmosferę. Piotrkowi jednak nie chcieli wcześniej pozwolić pójść, tłumacząc, że jest zbyt młody.

– Dopiero ks. Marek ich przekonał na kolędzie – wyjaśnia Piotrek. – W ubiegłym roku było wspaniale i całkiem inaczej, niż opowiadali rodzice. Myślę, że najważniejsza jest decyzja, aby ruszyć. Potem jest grupa ludzi, wspólny śpiew. Czas i kilometry całkiem radośnie mijają.

Wszyscy pielgrzymi wspominają moment wejścia na Jasną Górę. Opowiadają o euforii, o tym, jak wielu pielgrzymów pada na twarz, jak po policzkach płyną łzy.

– To moment, na który czeka się cały rok – mówi Alojzy Wypior. – Ja sam nie wiem, jak to jest, ale gdy zbliża się pora pielgrzymki, wszystko się we mnie odmładza, czuję przyływ energii i radości. Przestaje mi myśleć o moich latach.

Apteki pomogą

W tym roku pielgrzymkę poprowadzi na Jasną Górę orkiestra kopalni „Chwałowice”, która przybędzie na ostatni odcinek pielgrzymowania.

– Z nowości będzie też w tym roku grupa studencka z ks. Michałem Anderką – mówi ks. Marek. – Poza tym, za radą kustosa jasnogórskiego sanktuarium, odprawimy Mszę św. na wałach. Mam nadzieję, że uda się też zdążyć z przygotowaniem jubileuszowego albumu przed zakończeniem pielgrzymki. Informacje o pielgrzymce znajdują się też w Internecie (www.pielgrzymka.rybnicka.pl).

Wśród zapisanych na tegoroczną „rybnicką” są już osoby ze Słowacji, Niemiec i Francji. Jest też grupa z Ukrainy, zgłoszona przez pracującą tam zakonnicę pochodzącą z Jastrzębia Zdroju. Organizatorzy pielgrzymki wymyślili też akcje

pod hasłem „Rybnickie apteki rybnickim pielgrzymom”. Poprosili farmaceutów o pomoc w postaci niezbędnych na pielgrzymce medykamentów. Już dwie apteki odpowiedziały na tę prośbę.

Dzisiaj Rybnicka Pielgrzymka Piesza to ogromne przedsięwzięcie. A zaczęło się niepozornie. Pierwszy raz pielgrzymowało tylko pięciu mężczyzn. Poszli pieszo do Częstochowy w 1946 roku, aby wypełnić ślub, który jeden z nich złożył w czasie wojny. Szli dwa dni i wrócili pociągiem. W tydzień później tą samą trasą wyruszyła grupa kobiet. W ten sposób została wytyczona trasa Rybnickiej Pielgrzymki Pieszej. ■



MOIM ZDANIEM

KS. MAREK BERNACKI

Pielgrzymka umacnia wiarę i pomaga lepiej żyć, dlatego jest ważnym wydarzeniem dla całego miasta. Uczy też braterstwa – uświadamia nam wszystkim, że jesteśmy podobni. Spotykamy drugiego człowieka, z jednej strony obcego, a z drugiej – pielgrzymującego jak my sami. Dlatego stajemy się sobie bliżsi i uczymy się zwykłej, ludzkiej życzliwości, uczymy się wzajemnie sobie pomagać. Pielgrzymkowa wspólnota, spotkanie z drugim człowiekiem, wielka radość i entuzjazm przekonują wszystkich pielgrzymów, że życie ma sens.

Dom Pomocy Społecznej dla Niewidomych w Chorzowie

Ten dom jest naszym szczęściem

Jedyny na Śląsku Dom Pomocy Społecznej dla Niewidomych świętuje dwudziestolecie istnienia. Z tej okazji w ogrodach ośrodka zorganizowano festyn i odprawiono Mszę św.

– Nie wiem, czy Kazimierz Jaworek był wierzącym człowiekiem, ale jedno jest pewne: musiał wiele kłamek wyszlifować, żeby zbudować chorzowski dom. Troszczył się o los potrzebujących – mówił ks. prałat Rudolf Brom 25 czerwca na Mszy św. w ogrodach domu, którą w intencji pracowników DPS zamówili mieszkańcy.

Dom Pomocy Społecznej uroczystie otwarto w kwietniu 1985 roku. Pierwsi mieszkańcy pochodzili z likwidowanego Domu Pomocy Społecz-



MAREK PIEKARA

nej w Rudzie Śląskiej Kochłowicach.

Krzysztof Wywiol mieszka w chorzowskim domu od listo-

pada 2001 roku. W styczniu 2001 roku oglądał telewizję. W pewnym momencie zrobiło mu się ciemno przed oczami. Później okazało się, że miał guza mózgu. Cudem uniknął śmierci, ale odtąd już nic nie zobaczył. Pracy nie mógł nigdzie znaleźć. Do dziś stara się o rentę inwalidzką. – Dobrze, że dostałem się do tego domu. On jest szczęściem w moim nieszczęściu – zachwyca się niewidomy.

W domu mieszkają głównie osoby niewidome, ale są też widzące. Podkreślają, że obsługa jest bardzo miła. – Nie tylko dba o ciało, ale również o duszę – mówi Łucja Morciniec.

W 1989 roku z inicjatywy pensjonariuszy wybudowano w ośrodku kaplicę pod wezwaniem Matki Bożej Piekara-

skiej. Posługę w domu sprawowali księża z pobliskiej parafii św. Marii Magdaleny. Przez dziesięć lat kapelanem DPS był ks. Lucjan Moroń. – Miałem problemy ze wzrokiem. Zostałem do Chorzowa skierowany pod koniec lat osiemdziesiątych. Przeżyłem tu dziesięć lat. Nawiazałem wiele znajomości. Bardzo dobrze wspominał ten czas – opowiada ks. Moroń. Obecnie placówką zajmuje się proboszcz parafii Ducha Świętego w Siemianowicach Bytkowie, ks. Konrad Zubel.

PAWEŁ MIKOŁAJCZYK

„Noc Kupały”, interaktywny spektakl laureatów festiwalu i przeglądów Krajowego Centrum Kultury Związków Niewidomych

Konkurs biblijny 25

WYGRAJ WEJŚCIÓWKI

Aby wygrać wejściówki do tarnogórskiego parku wodnego, należy odpowiedzieć na jedno proste pytanie: **Do kogo faraon odesłał poddanych, kiedy w Egipcie nastął czas głodu i ludzie domagali się od władcy chleba?** Odpowiedzi, wraz z dokładnym adresem, prosimy przysyłać do 26 lipca na adres: Katowicki „Gość Niedzielny”, ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice, lub e-mailem: katowice@goscniedelny.pl, z dopiskiem: „Konkurs biblijny 26”. Wylosowany autor poprawnej odpowiedzi otrzyma dwie jednogodzinne wejściówki do parku wodnego. Życzymy dobrej zabawy!

W nr. 27. pytaliśmy o proroka Daniela, który został wrzucony do jaskini lwów. Wejściówki otrzymuje Monika Kokot z Łazisk Górnych. Gratulujemy!

■ R E K L A M A ■

www.radioem.pl



ROWEROWE LATO
słuchaj i wygrywaj rowerowe nagrody

Dobra zapowiedź
nowego sezonu

Bawi i wzrusza

Zaakceptowanie zwiariowanych pomysłów twórców najnowszej premiery w Gliwickim Teatrze Muzycznym na początku nie jest łatwe. Jeśli wybieriecie się jednak po wakacjach na to przedstawienie i poddacie się jego czarowi, to zapewniam, że czekają was trzy godziny znakomitej zabawy.

Jacek Chmielnik sięgnął po rzadko grywaną na polskich scenach operetkę Paula Abrahama „Kwiat Hawaïi” i ozdobił ją przebojami z innych dzieł tego kompozytora. Chwałę reżysera za sympatyczny dystans do ramot, które – bez złośliwości i drwiny – odkurza dla współczesnej widowni. Jego wielką zasługą jest perfekcyjne opanowanie szalejącego po scenie tłumu wykonawców. Podoba się Małgorzata Długosz jako księżniczka Laya. Jednak najlepiej wypadli Tomasz Białek (Jim Boy) i Wioletta Białk (Bessie). Brawa należą się orkiestrze GTM, poprowadzonej pewną ręką przez Tomasza Biernackiego. Bez zarzutu wywiązała się ze swojego zadania twórczyni kostiumów Elżbieta Terlikowska – są one pomysłowe, bardzo kolorowe, wręcz szalone.

Do operetki trzeba dorosnąć – dziękuję więc za ten teatr w imieniu starszej części widowni – za to, że bawi i wzrusza do łez, za to, że jest.

Wik



Małgorzata Długosz i Tomasz Białek na scenie Gliwickiego Teatru Muzycznego

I Parafialny festyn w Knurowie

Farorz krepli nasmażyli

Pierwszy Festyn Parafialny na „Farskim ogrodzie” nieprzypadkowo odbył się w pierwszą niedzielę lipca. Przez lata w tym dniu obchodzone odpust parafialny. Potem święto śś. Cyryla i Metodego przeniesiono na luty.

W bieżącym roku ks. Andrzej Wieczorek, proboszcz parafii pw. śś. Cyryla i Metodego, zaproponował, aby w każdą pierwszą niedzielę lipca organizować festyn parafialny. Inicjatywę podjął parafialny oddział Akcji Katolickiej, przez kilka miesięcy trwały przygotowania.

– Dzięki pracy i zaangażowaniu wielu ludzi możemy dziś radośnie i z łezką w oku przeżywać minione chwile i wspominać – mówi Marian Gruszka, prezes parafialnego oddziału Akcji Katolickiej. – Zwłaszcza występ orkiestry dętej KWK „Knurów” pokazał, jak znakomicie można się bawić przy takim akompaniamencie. Były też rodzinne śpiewanie i śląskie godanie. Kasia Siwec, uczennica szko-



ły podstawowej, rozśmieszyła wszystkich do łez śląską wersją „Pawła i Gawła”.

Podczas festynu panie z Knurowskiego Stowarzyszenia Diabetyków mierzyły chętnym zawartość glukozy we krwi. Organizatorzy przygotowali też sporo atrakcji, zabaw i konkursów dla dzieci. Szczególnie uradowało najmłodszych malowanie „farskiego” płotu. Licytacje dwóch piłek z auto-

Usmażone przez proboszcza kreple rozchodziły się jak świeże bułeczki

grafem Jerzego Dudka i jego kolegów z Liverpoolu wzbudziły niemałe emocje. Było też coś dla ciała – ciasta, kawa, grochówka i rożen oraz słynne już w Knurowie „kreple od Farorza”. Pączki smażone osobiście przez proboszcza rozeszły się błyskawicznie. O godzinie 21.37 wspólna modlitwa zakończyła pierwszy parafialny festyn w Knurowie.

MR

■ N E K R O L O G ■

Księdzu Proboszczowi

PIOTROWI GUZEMU

wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci

MAMY

składają

parafianie z Chełmu Śląskiego

Koleżance pani doktor

BOGUSŁAWIE CZYRNIK

oraz rodzinie

wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci wspaniałej

MATKI

ŚP. ELŻBIETY FIGAS

składają

współpracownicy z Oddziału Anestezjologii
i Intensywnej Terapii z Nadzorem Kardiologicznym

■ R E K L A M A ■

nie sięgaj
już po nie...



laserowa
korekcja
wad wzroku

KLINIKA 2000

Katowice, ul. Żelazna 1
tel. (32) 359 09 99
www.klinika2000.pl

PANORAMA PARAFII

Parafia pw. Marii Magdaleny w Chorzowie

Nie wstydzą się dbać o tradycje

W Chorzowie Starym, bo tak dzisiaj nazywa się ta dzielnica miasta, życie religijne toczy się od 1257 roku. Właśnie wtedy pojawili się tam bożogrobcy i założyli pierwszą placówkę duszpasterską na terenie dzisiejszego Chorzowa.

Obecny kościół pw. Marii Magdaleny jest szóstym w kolejności. Powstał w związku z rozwojem osady oraz wielkim pożarem w latach 1889–1892. Neogotyckiego kołosa wzniesiono na planie krzyża łacińskiego w cztery lata.

Od XVI wieku na terenach wsi wydobywano rudy srebra, ołowiu i żelaza, ale przełomowy okazał się rok 1780, gdy miejscowy proboszcz Ludwik Bojarski odkrył pokłady węgla kamiennego. Wybudowano kopalnię „Księżna Jadwiga” oraz małą hutę cynku. Rozpoczął się dynamiczny rozwój przemysłu.

– Dziś Stary Chorzów można nazwać enklawą, miejscem, gdzie żyje wciąż wiele tradycji – mówi obecny proboszcz, ks. Jan Piwczyk. – Parafianie żyją tradycją i nie wstydzą się jej. Powtarzają: „tu zawsze tak było”. Są przywiązani do kościoła i bardzo o niego dbają. Ale wprowadzanie zmian, jakichś innowacji bywa dość trudne

i wymaga cierpliwości oraz czasu.

Niestety, parafia pustoszeje. Od 1986 roku liczba wiernych zmniejszyła się o połowę. Spowodowały to masowe wyjazdy do Niemiec i budowa elektrowni, kiedy wyburzano całe ulice i wiele rodzin musiało znaleźć inne miejsca zamieszkania. Od kilku lat jest też więcej pogrzebów niż chrztów.

– Pogrzebów mamy co roku około 130, a chrztów tylko około 50 – mówi ks. proboszcz. – Problemem jest też spore bezrobocie. Ludzie stracili zatrudnienie, gdy w ciągu jednego roku zamknięto dwie okoliczne kopalnie „Barbarę” i „Prezydenta” oraz zlikwidowano hutę „Kościszko”.

Na terenie parafii leżą trzy domy pomocy i trzy szkoły. Do niedawna istniała jeszcze szkoła ogrodnicza, kształcąca osoby zatrudniane później w Wojewódzkim Parku Kultury i Wypoczynku.

W parafii, która obecnie nieuchronnie się starzeje, działa bardzo dynamiczna grupa seniorów. Spotykają się co tydzień w dawnym klasztorze bożogrobców, który dzisiaj nazywa się „Domem Dobroci”. Są również inne, mniej liczne grupy: Stowarzyszenie Rodzin Katolickich, oaza rodzin i młodzieżowa, grupa pielgrzymkowa.



MIROSLAW RZEPKA

To już szósty kościół w Chorzowie Starym. Neogotycki kolos stanął w tym miejscu w 1892 roku.

– Ruch pielgrzymkowy bardzo ożywił naszą wspólnotę – mówi ks. Jan. – Co roku pielgrzymowaliśmy. Modliliśmy się w sanktuariach Czech, Włoch, Austrii, Hiszpanii, Portugalii czy Litwy. Zawsze, wracając do domu, snuliśmy jeszcze w autokarze plany na przyszły rok.

Dzisiaj (24 czerwca) jest w Chorzowie Starym odpust. Tydzień później ks. Jan przekazuje posługę proboszczowania w parafii swemu następcy, a sam przejdzie na emeryturę.

MIROSLAW RZEPKA



KS. JAN PIWCZYK

Pochodzi z Dębieńska (dzisiaj Czerwonka-Leszczyny). Świecenia kapłańskie przyjął w 1967 roku. Pracował w Łaziskach Średnich, Chorzowie (św. Wawrzyńca), Leszczynach, Katowicach, Mysłowicach. Był też przez 3 lata misjonarzem diecezjalnym i przez rok rekolekcjonistą w Kokoszykach.

ZDANIEM PROBOSZCZA

Pamiętam wszystkie parafie, w których pracowałem, i wielu ludzi, i spotkania. Pamiętam, jak wiele nauczyłem się od śp. ks. Emanuela Piwonina na pierwszej mojej placówce. Wszystkie lata posługi żyją we mnie i radują mnie.

W naszej parafii wzrasta liczba par, które żyją ze sobą bez zawierania żadnego formalnego związku. To mnie bardzo smuci, zwłaszcza że prawo sprzyja takim związkom. Staram się z okazji chrztu dzieci czy na kolędzie zachęcać ich do zawierania małżeństwa.

Liczę na to, że wciąż będę przydatny w duszpasterstwie. Ale z emerytury się cieszę, bo nieraz już czuję się zmęczony. Wypoczywam w ogrodzie, który w dużej części sam stworzyłem. W ogóle lubię przyrodę i przestrzeń. Mam nadzieję, że mieszkanie w bloku tego nie zmieni.

Zapraszamy do kościoła

- Msze św. niedzielne o godz.: 7.30, 9.00, 11.00, 16.00
- Nieszpory o godz. 15.15
- Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy w każdą środę po Mszy św. o godz. 7.15
- Nabożeństwo fatimskie 13. dnia każdego miesiąca o godz. 16.15
- Godzinki ku czci Matki Bożej o godz. 7.45